Rok 24. *styczeń – luty 2024 r.*

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 10 IM. M. KONOPNICKIEJ W PRUSZKOWIE

SPIS TREŚCI

- *WYWIAD Z PANIĄ BEATĄ PANEK*
- *KORONA GÓR POLSKI*
- *HISTORIA WALENTYNEK: OD STAROŻYTNOŚCI DO WSPÓŁCZESNOŚCI!*
- *10 CIEKAWOSTEK NA TEMAT NIEDŹWIEDZI POLARNYCH*
- *10 CIEKAWOSTEK NA TEMAT NIEDŹWIEDZI BRUNATNYCH*
- *TRADYCJA ORSZAKÓW TRZECH KRÓLI ZNOWU W PRUSZKOWIE!*
- *NEWSY*
- *„MAGICZNA BIBLIOTEKA” CZ.3.*
- *ZNAKI ZODIAKU- SKĄD POCHODZĄ?*
- *WĘŻOWNIK- NOWY ZNAK ZODIAKU*

15-28 stycznia	Ferie zimowe
21 stycznia	Dzień Babci
22 stycznia	Dzień Dziadka
28 stycznia	32. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej
6 lutego	Dzień Bezpiecznego Internetu
14 lutego	walentynki
21 lutego	Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

Wywiad

Spotykałyśmy się z Panią Beatą Panek, żeby przybliżyć Wam tę Postać, którą nie raz mijaliście na szkolnym korytarzu. Oto zapis naszej rozmowy.

ZK: Dzień dobry! Na początku bardzo dziękujemy, że zgodziła się Pani na udzielenie wywiadu. Czytelnicy szkolnej gazetki „Strzał w 10" na pewno z niemałym zdziwieniem przeczytają, że pracownik naszej szkoły, zajmujący się sprawami kadrowymi, ma tak osobliwe i spektakularne zamiłowania.

Słyszałyśmy, że lubi Pani wędrować po górach, zdobywać szczyty i niemal każdy wolny dzień przeznacza Pani na wypady w góry… Skąd wzięła się u Pani ta miłość- bo chyba możemy tak powiedzieć – do gór?

Pani Beata Panek: Trudno powiedzieć, skąd się wzięła. Tak chyba przypadkowo. Jakieś 4 lata temu, może 5 lat, miałam operację kręgosłupa i lekarz, po tej operacji, jak już doszłam do siebie, powiedział, żeby jak najmniej siedzieć, a jak najwięcej chodzić, ewentualnie leżeć, ale jak najmniej siedzieć. Więc słuchajcie, wzięłam to sobie trochę do serca i mówię: „Dobra, skoro lekarz mówi, żeby dużo chodzić, trzeba chodzić, po tej operacji". I oczywiście, na początku to było chodzenie po parkach, na spacery, ale później się to zrobiło troszkę nudne. Nadarzył się wyjazd w Beskid Śląski, do miejscowości Brenna. Miałam tam okazję być kilka dni, więc pomyślałam sobie, może spróbuję pochodzić sobie po tych górkach. Tak mi się wydawało, że to górki. Na początku zadyszka, ale później było coraz łatwiej. Zaczęłam chodzić po tych trasach, po tych górach i wtedy się okazało, że całkiem ładne rzeczy widać, takie miejsca, których z dołu się nie zobaczy. Zaczęło mi się to podobać, to chodzenie po lasach, te ptaki, jelenie, niedźwiedzie, które spotkałam również w Tatrach. Zaczęło być tego coraz więcej, coraz więcej. Spodobało mi się to. Później wpadł przez przypadek projekt, który się nazywa „Korona Gór Polski". Zupełnie przez przypadek, przeglądając facebooka, znalazłam ten projekt. Zainteresowałam się, co to jest, bo to tak dumnie brzmi: „Zdobywca Korony Gór Polski". Tak to się zaczęło.

ZŚ: Z tego, co Pani mówi, wnioskujemy, że chodzenie po górach sprawia Pani przyjemność. Dla wielu naszych rówieśników, raczej kojarzy się to z wysiłkiem i olbrzymim zmęczeniem. Co jest przyjemnego w chodzeniu po górach, na czym ta przyjemność polega? Co jeszcze Pani odczuwa, wędrując po górach?

Pani Beata Panek: Zaczniemy od tego wysiłku. Jak biegacie na WF-ie, to też jest wysiłek. Jak ktoś wsiądzie na rower, a na nim często nie jeździ, to też ma wysiłek. Ale na pewno wiecie też po sobie, że wysiłek jest tylko na początku. Jadąc na rowerze 2 kilometry, na początku to jest wysiłek, ale jak się często ćwiczy, to wysiłek pojawia się dopiero po 50 kilometrach. I identycznie jest z górami, z chodzeniem w ogóle. To, co Wam powiedziałam na początku, na samym początku, jak zaczęłam chodzić i podchodziłam pod byle jaką górkę, to oczywiście była ogromna zadyszka i było jakieś zmęczenie. Z każdym kolejnym krokiem, z każdym kolejnym dniem, kolejnym tygodniem, tego zmęczenia się już nie odczuwa. Oczywiście idąc pod górę, każdy czuje zmęczenie, każdy, mniejsze, większe. To nie są wyścigi. Idziemy dla przyjemności. Zawsze można stanąć i odpocząć. Poza tym jak się gdzieś wejdzie i się widzi jakiś piękny widok, coś, czego nie zobaczycie nigdzie indziej, chyba, że w komputerze, ale to nie to samo, to tam się odpoczywa, tam się wcina kanapki albo batoniki, to, co się ze sobą weźmie. Oglądając to, człowiek już odpoczywa. I powiem Wam tak, nawet jeśli się idzie na takie ambitniejsze wyprawy typu Rysy, Tarnica, to są takie przewyższenia, gdzie się człowiek zmęczy, zapewniam Was, że jak się schodzi w dół, to już człowiek odpoczywa, bo się schodzi w dół. A następnego dnia, to już się w ogóle tego zmęczenia nie czuje, tylko się myśli, gdzie by iść następnym razem.

ZK: A te górskie wycieczki odbywa Pani sama, czy też w gronie podobnych do Pani miłośników gór?

Pani Beata Panek: Najczęściej sama. Bo nie mam tutaj w okolicy nikogo takiego, kto by też tak lubił chodzić i chciałby wsiąść w samochód i pojechać te 400 czy 500 kilometrów w góry, bo to jest jednak daleko. Więc najczęściej chodzę sama. Natomiast, zdarzają się takie

wyprawy klubowe z tej „Korony Gór Polski", wtedy umawiamy się i idziemy grupką. I oczywiście bardzo często jest tak, że się zaczyna wędrówkę samemu, a kończy się z grupą, bo się na szlaku kogoś pozna, porozmawia się z nim, jeden pomoże w tym, drugi się podzieli ciastkiem, ktoś się podzieli czekoladą. Zaczyna się samemu a wraca się już z kimś.

ZŚ: Słyszałyśmy także, że zdobyła Pani – i to parokrotnie – „Koronę Gór Polski". Czy mogłaby Pani powiedzieć naszym Czytelnikom, o co chodzi z tą „Koroną"?

Pani Beata Panek: „Korona Gór Polski" to jest taki projekt, cały klub ma już w tej chwili 26 lat, także to już dość stara inicjatywa. Została założona przy czasopiśmie „Poznaj swój kraj", którego teraz już nie ma, i wtedy w 1997 roku usiadło kilku panów, pomyśleli, popatrzyli na mapę, wyznaczyli najwyższe szczyty wszystkich pasm górskich, które są w Polsce. Tych głównych, jest ich 28. W ten sposób powstała „Korona Gór Polski". Czyli 28 szczytów- to są najwyższe szczyty poszczególnych pasm górskich, do których prowadzi szlak turystyczny. Chodziło o to, aby propagować chodzenie w góry, nie tylko w te najciekawsze miejsca typu Tatry czy Karkonosze, tylko nasze pasma górskie, które mają do zaoferowania mnóstwo historii i przyrody, i kultury. Z drugiej strony, chodziło też o takie szczyty, które byłyby dostępne szlakami turystycznymi. Także nie ma w „Koronie Gór Polski" szczytów, które teoretycznie są wyższe, ale nie prowadzą do nich szlaki turystyczne. „Korona" jest przeznaczona dla każdego, od 7 roku życia. Nieważne, czy masz lat 7, czy 77, czy 107, każdy może na ten szczyt wejść i gdyby dzieciaki miały chodzić po chaszczach, to nie byłoby fajnie. Żeby być zdobywcą „Korony Gór Polski", oczywiście takim oficjalnym, bo samodzielnie też to można zrobić, należy się zapisać do Klubu Korony Gór Polski, dostaje się specjalną książeczkę, w niej na każdej stronie oznaczony jest szczyt „Korony" i w tej książeczce zbieramy pieczątki. Później do książeczki dołącza się zdjęcie, ponieważ trzeba zrobić zdjęcie, że się zdobyło dany szczyt. Później jedzie się na spotkanie, które nazywa się „Loża weryfikacyjna" i tam takie osoby jak ja, które już kilka razy zdobyły tę „Koronę", rozmawiają z osobami, które pretendują do tytułu Zdobywcy. Odnotowane jest to w książeczce, na stronie internetowej stowarzyszenia, dostaje się odznakę z numerkiem i wtedy ktoś taki może się szczycić tytułem Zdobywcy „Korony Gór Polski".

ZK: Spośród tych wszystkich szczytów zdobytych przez Panią najwyższy był…?

Pani Beata Panek: Dziewczyny, jaki jest najwyższy szczyt Polski?

ZK: Rysy?

Pani Beata Panek: Oczywiście, że tak. Najwyższym szczytem są Rysy, które mają prawie 2500 metrów i to jest najwyższy szczyt w Polsce, do którego prowadzi szlak turystyczny.

ZŚ: Gdybyśmy spytały o najdłuższą trasę, którą Pani przemierzyła w górach, to jaka to była trasa?

Pani Beata Panek: Najdłuższa trasa to były 42 kilometry, to była moja najdłuższa trasa, całodzienna wycieczka w masywie Śnieżnika. Startowałam z Międzygórza na Śnieżnik, później na czeski Śnieżnik, później na czeską stronę do miejscowości Dolni Morava, w której w zeszłym roku otworzono najdłuższą kładkę wiszącą nad doliną. Ma ponad 700 metrów, chciałam bardzo ją zobaczyć, wobec tego wszystko to połączyłam. Później z Czech trzeba innymi szlakami wrócić do Międzygórza, bo tam stał samochód. I z tego wyszło 42 km i to była moja najdłuższa wycieczka.

ZK: A którą wyprawę wspomina Pani najchętniej? Dlaczego?

Pani Beata Panek: Najchętniej? To jest bardzo trudne pytanie, bo wszystkie są bardzo fajne. Wiecie co? Chyba pierwsze wejście na Rysy. Ja nigdy wcześniej nie byłam w Tatrach, w ogóle. Może na jakiejś wycieczce szkolnej, w podstawówce, ale tak to Tatr nie znałam. I sama akcja „Rysy", to już tak brzmi, że człowiek się może trochę przestraszyć. Teraz już się wchodzi jak na spacer. Więc ta pierwsza, która wzbudzała we mnie trochę lęku, niepokoju, takich emocji, to były chyba Rysy za pierwszym razem.

Ale gdybyście mnie na przykład zapytały o to, które pasmo górskie jest najładniejsze do wędrówek, które ja najbardziej lubię, to wtedy bym powiedziała, że Karkonosze. Tam, w Karkonoszach, są bardzo fajne trasy. A ponieważ pytanie dotyczyło, która była najbardziej emocjonująca, to chyba pierwsze Rysy.

ZŚ: Czy woli Pani wędrówki po górach latem, czy jednak zimą, mimo trudnych często warunków?

Pani Beata Panek: Wolę latem. Chodziłam wiosną, zimą, na jesieni i latem. I teraz mogę porównać. Po pierwsze, w lecie jest znacznie dłuższy dzień, co przy dłuższych wędrówkach daje nam większą paletę możliwości. Można więcej zobaczyć, można więcej przejść. Jeżeli idzie się w zimie, to trzeba czas zupełnie inaczej planować. Po pierwsze, człowiek jest zupełnie inaczej ubrany, musi mieć w plecaku zupełnie inne rzeczy. Musi mieć termos z ciepłą herbatą, musi mieć dodatkową kurtkę, więc robi się już tego bardzo dużo, plecak zaczyna trochę ważyć i za długo się nie pochodzi. Jest krótki dzień, a żeby się bezpiecznie czuć w górach, to trzeba mieć sporo rzeczy w plecaku, a mi po operacji kręgosłupa dźwigać nie wolno, wobec czego te wycieczki są krótsze, więc mniej się zobaczy. Ale ma to swój urok, ośnieżone szczyty… Jednak biorąc pod uwagę samo wędrowanie, wolę lato, można całe dnie spędzać na łonie natury.

ZK: Ciekawi nas, czy udało się Pani „zarazić" kogoś swoją pasją. Czy to jest w ogóle możliwe?

Pani Beata Panek: Powiem Wam dziewczyny, że tak. Jak zrobiłam drugą „Koronę Gór Polski", postanowiłam sprzedać to trochę mojemu tacie, który ma 72 lata. Mówił mi: „Dziecko moje, ja mam swoje lata, to nie będę po jakiś szczytach latał". Mój tata miał 70 lat, jak poszedł ze mną na Rysy, zaczął „Koronę" i ma chyba zdobytych 14 szczytów. Jak tylko gdzieś jadę, to się pyta, gdzie jadę, bo może On by się przyłączył. Ja robię w tej chwili 5. „Koronę". Tata się wciągnął, mimo że się zarzekał, że nie, nie, nie. Jak ja Mu mówiłam o Rysach, pukał się w czoło i mówił: „Dziecko, daj Ty mi spokój". Jednak sam na Rysy wszedł ze mną i nie tylko ze mną, bo z nami był też mój chrześniak, który ma teraz 16 lat i także zaczął „Koronę".

ZŚ: Na zakończenie, co radziłaby Pani początkującym wędrowcom, turystom górskim? Od czego zacząć?

Pani Beata Panek: Zacząć od dobrych butów. Wcale nie megadrogich, nic z tych rzeczy. Ale nie mogą to być adidasy ani trampki. I nawet jeżeli mówimy o małym wędrowaniu, czyli o niskich szczytach, nie ma mowy o adidasach, nie mówimy o trampkach ani żadnych sandałkach. Dlatego, że będą Was bolały nogi. Każdy, kto zacznie chodzić po kamieniach, po wystających korzeniach, po błocie, bo takie są warunki w lesie w górach, będzie miał pościerane nogi, będzie miał przemoczone buty, będzie mu niewygodnie, bardzo się zmęczy, będzie go wszystko bolało i nic z tego nie będzie. Po pierwsze, zacząć od butów, można kupić w popularnym sklepie sportowym, ale niech będą to buty trekkingowe. A po drugie- zaopatrzyć się w niewielki plecak, bo wcale nie musi być duży i w zasadzie więcej na początek nie potrzeba. Można jeszcze mieć cel. Bo jak się idzie na jakiś szczyt i tą samą drogą wraca, to może być trochę nudne. Ale jest cała masa wycieczek opisanych w Internecie. Cała masa różnych przewodników, nie mówiąc już o klubach, gdzie są książeczki, które można sobie wziąć i już jest cel. Ktoś sobie siada, bierze mapę, którą musi mieć, ponieważ musicie wiedzieć, gdzie iść i nagle się decyduje, że jeszcze zobaczę to i to, i tu w schronisku są pieczątki, to pójdę tu, a ktoś mi powiedział, że tam jest coś fajnego i nagle się robi fajna wycieczka. Możecie ją sobie zaplanować i wracacie z takiej wycieczki, i uznajecie, że jest bardzo ciekawie, i planujecie wyprawę gdzieś indziej. Fajnie jest zaczynać w lecie, przy ładnej pogodzie, bo jak pada, to nie jest żadna frajda. Wiecie, jak ktoś już chodzi dużo, to jemu nie przeszkadza deszcz, bo ma odpowiednie ubranie i jest przygotowany i już wiele rzeczy widział, więc nawet jak pada deszcz, to jemu nie szkoda. Ale jak ktoś idzie pierwszy raz na Śnieżkę albo na Śnieżnik, to są szczyty bardzo widokowe, to przecież aż się chce, żeby była piękna pogoda. Więc jeżeli się uda trafić w taką pogodę, to w taką celować, wziąć wygodne buty, wpakować kanapki do plecaka, wziąć zapasową kurtkę, mapę i ruszać.

ZK: Dziękujemy za bardzo ciekawą rozmowę i życzymy kolejnych niezwykłych górskich wypraw.

Pani Beata Panek: Ja Wam także bardzo dziękuję.

Rozmawiały: Zuzanna Kukuła i Zuzanna Śliwińska-Juzyk, kl.7A

archiwum prywatne

Korona Gór Polski

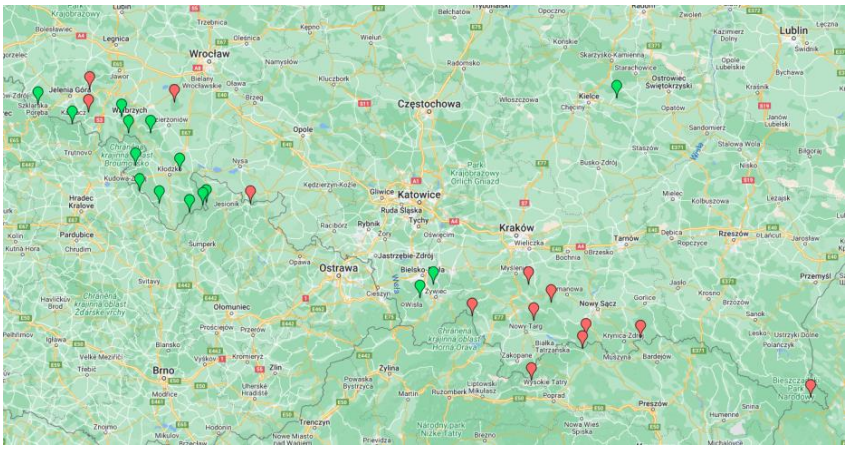

Koronę Gór Polski tworzy 28 szczytów poszczególnych pasm górskich Polski. Koncepcja Korony, powstała w 1997 roku, przedstawiona przez Marka Więckowskiego i Wojciecha Lewandowskiego, w czerwcowym wydaniu magazynu „Poznaj swój kraj". Wybrano te z najwyższych szczytów, na które w momencie ustalania Korony Gór prowadził znakowany szlak turystyczny.

Korona Gór Polski:

Łysica **612 m n. p. m.**
Tarnica **1346 m n.p.m.**
Lackowa **997 m n.p.m.**
Radziejowa **1262 m n.p.m.**
Wysoka **1050 m n.p.m.**
Rysy **2499 m n.p.m.**
Turbacz **1310 m n.p.m.**
Mogielica **1170 m n.p.m.**
Lubomir **912 m n.p.m.**
Babia Góra **1725 m n.p.m.**
Czupel **934 m n.p.m.**
Skrzyczne **1257 m n.p.m.**
Biskupia Kopa **889 m n.p.m.**
Kowadło **989 m n.p.m.**
Rudawiec 1112 m n.p.m.
Śnieżnik **1425 m n.p.m.**
Jagodna **977 m n.p.m.**
Kłodzka Góra **765 m n.p.m.**
Wysoka Kopa **1126 m n.p.m.**
Śnieżka **1602 m n.p.m.**
Skalnik **945 m n.p.m.**
Skopiec **724 m n.p.m.**
Chełmiec **869 m n.p.m.**
Waligóra **936 m n.p.m.**
Wielka Sowa **1015 m n.p.m.**
Ślęża **718 m n.p.m.**
Szczeliniec Wielki **919 m n.p.m.**
Orlica **1084 m n.p.m.**

Korona Gór Polskich została zatwierdzona 13 grudnia 1997 na specjalnym spotkaniu zorganizowanym przez redakcję magazynu, w tym dniu działalność rozpoczął również Klub Zdobywców Korony Gór Polski, który zrzesza ponad 120 000 miłośników gór, spośród których 5000 osób szczyci się godnością Zdobywcy Korony Gór Polski.

Klub organizuje wyprawy na koronne szczyty oraz posiedzenia Loży Zdobywców, weryfikującej dokonania kandydatów na Zdobywców.

Aby zostać zdobywcą Korony, należy wejść na wszystkie 28 szczytów, co daje nam ponad 30 tysięcy metrów nad poziomem morza.

Może ktoś z Was będzie chciał rozpocząć swoją przygodę z górskimi wędrówkami podczas wakacji?

Może ktoś jest już w trakcie zdobywania Korony Gór Polski? Z całą pewnością wybór tras do wędrówek jest ogromny i każdy znajdzie coś dla siebie.

Bezpiecznej wędrówki i do zobaczenia na szlaku!

Źródło: KGP.info.pl

Zuzanna Kukuła, kl.7A

Historia walentynek: Od starożytności do współczesności!

Dzień Zakochanych, znany jako walentynki, obchodzony jest na całym świecie jako czas celebrowania miłości i romantyzmu. Jednak historia tego święta sięga daleko wstecz, a jej korzenie tkwią w różnych kulturach i tradycjach. Prześledźmy fascynującą historię walentynek, która ewoluowała przez wieki, pozostawiając swoje ślady w literaturze, sztuce i obyczajach społecznych.

Początki: Pierwotnie istniały przynajmniej dwie postacie o imieniu Walenty, które są związane z historią tego święta. Jedna z nich to Święty Walenty, biskup z Terni, który zmarł męczeńską śmiercią w III wieku. Legenda głosi, że Walenty odwiedzał więzionych chrześcijan i udzielał im wsparcia, co doprowadziło do jego aresztowania i śmierci. Inna legenda mówi o Świętym Walentym z Rzymu, który odmawiał przestrzegania zakazu zawierania małżeństw przez młodych żołnierzy i za to został skazany na śmierć.

Średniowiecze: W średniowiecznej Europie walentynki zaczęły być kojarzone z romantycznym aspektem, a legendy o Świętym Walentym z Terni przyczyniły się do rozwoju tego święta jako czasu miłosnych gestów i wyrażania uczuć. Być może właśnie wtedy zaczęto zapisywać pierwsze walentynkowe listy i wysyłać symboliczne prezenty.

Ewolucja w czasach nowożytnych: W okresie renesansu w Europie, zwłaszcza w Anglii i Francji, Walentynki stały się bardziej popularne. Ludzie zaczęli wymieniać ozdobne kartki i drobne upominki jako wyraz swoich uczuć. W XVIII wieku w Anglii zaczęto wysyłać walentynki, czyli ręcznie dekorowane kartki z wierszami i życzeniami.

XIX wiek: komercjalizacja i masowa produkcja: Wraz z rewolucją przemysłową i rozwojem technologii druku, walentynki zaczęły być produkowane masowo. Powstały pierwsze kolorowe kartki, które można było łatwo zakupić w sklepach. W tym czasie wzbogacił się też repertuar prezentów walentynkowych, obejmujący kwiaty, czekoladki i inne drobne upominki.

Współczesność: Współczesne obchody walentynek obejmują szeroki zakres aktywności, od romantycznych kolacji po wymianę prezentów i wspólne wyjścia. Święto to stało się także okazją do celebracji przyjaźni i miłości w szerokim spektrum relacji międzyludzkich.

Dzisiaj, mimo że walentynki często kojarzą się z komercjalizacją i przesłodzonymi gestami, dla wielu ludzi pozostają one ważnym momentem do wyrażenia uczuć i okazaniem miłości swoim bliskim.

W podsumowaniu: Historia walentynek jest bogata w symbolikę i znaczenie, które ewoluowało przez wieki. Od starożytnych legend po współczesne obchody, walentynki przypominają nam o sile miłości i więzi międzyludzkich, które stanowią fundament naszego życia społecznego i emocjonalnego. Niezależnie od tego, czy obchodzimy je tradycyjnie czy w nowoczesny sposób, walentynki pozostają czasem, aby celebrować i cieszyć się bliskością drugiej osoby.

W walentynkach dużo osób nie wie, co napisać, więc by pomóc, oto kilka najpiękniejszych cytatów o miłości z literatury polskiej, które mogą stanowić inspirację w dniu walentynek:

1. Adam Mickiewicz, "Pan Tadeusz": "Lecz ogrom miłości ku niemu rósł; jak kędy Płomień ginąc w stogu, jeszcze dymi i gniecie."
2. Juliusz Słowacki, "Kordian": "Miłość jest jak wiatr, który uspokaja się na chwilę, a potem znów się burzy."
3. Wisława Szymborska: "Miłość – to stan, który zdarza się najczęściej w dowcipach, ale i poza nimi."
4. Cyprian Kamil Norwid: "Boże! Czy ja kocham? Ach! nie wiedzieć; jedno tylko wiem, że kochać jest strasznie!"
5. Stanisław Wyspiański, "Wesele": "To jest miłość - widać krzywdę, a nie widzieć winy."

6. Zbigniew Herbert: "Miłość jest jak cukier, nie tylko osładza, ale i zabarwia."
7. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska: "Kochać to znaczy nie mieć snu, kochać to znaczy całe noce pisać listy, kochać to znaczy głową mur... "
8. Stanisław Lem: "Miłość, to jedyny rozumny wybór w zupełnie irracjonalnym wszechświecie."

Te cytaty ukazują różnorodne spojrzenie na miłość w literaturze polskiej, od romantycznych, przez refleksyjne, po ironiczne. Niech będą one inspiracją do refleksji nad tym pięknym uczuciem w Dniu Walentynek.

Maciej Toczyłowski, kl.7A

10 ciekawostek na temat niedźwiedzi polarnych

1. Sierść niedźwiedzi polarnych, jest tak naprawdę niemal przezroczysta, a w połączeniu z czarną skórą i światłem, otrzymujemy znany nam efekt optyczny.

2. Odżywiają się głównie fokami, NIE PINGWINAMI! Ich polowanie na ofiary bywa bardzo spektakularne, ponieważ foki są rozszarpywane w powietrzu. Zwierzęta te mają doskonały węch i potrafią wyczuć foki, które znajdują się pod grubą warstwą lodu.

3. Naukowcy alarmują, że zanikanie lodu morskiego może doprowadzić do wyginięcia niedźwiedzi polarnych. Niestety, niedźwiedzie te i tak są zabijane przez Islandczyków, kiedy dobijają do ich wyspy, ponieważ stanowią zbyt wielkie zagrożenie.

4. Samiec niedźwiedzia polarnego może ważyć 700 kilogramów i ma w sobie bardzo dużo siły.

5. Zdarza się, że niedźwiedzie polarne zasłaniają łapą nos, dlatego że jest jedynym czarnym elementem niedźwiedzia żyjącego w białej scenerii, więc w ten sposób chcą się wtopić w otoczenie.

6. Przodkiem niedźwiedzia polarnego jest irlandzki niedźwiedź brunatny, który żył podczas epoki lodowcowej. Naukowcy odkryli, że wszystkie białe niedźwiedzie mają właśnie tego jednego przodka.

7. Niedźwiedź, aby znaleźć coś dobrego do jedzenia, musi pokonywać około 15 tysięcy kilometrów rocznie.

8. Niedźwiedź polarny wcale nie jest albinosem. Osobniki cierpiące na albinizm, podobnie jak u innych zwierząt, mają czerwone oczy i nos.

9. Niedźwiedzie polarne nie mają wrogów w środowisku naturalnym, poza człowiekiem. Jedynym wyjątkiem jest rzadko spotykany gatunek rekina, który poluje na niedźwiedzie i żyje nawet 200 lat.

10. Wątroba niedźwiedzia polarnego zawiera tak ogromne ilości witaminy A, że jej zjedzenie byłoby dla człowieka śmiertelne.

Natalia Bartczak, kl.7A

10 ciekawostek na temat niedźwiedzi brunatnych

1. Samiec niedźwiedzia brunatnego może osiągać nawet wysokość 3 metrów, a najbardziej potężne osobniki mogą ważyć prawie 800 kilogramów.

2. Są to zwierzęta długowieczne. W warunkach naturalnych żyją średnio 30 lat, w niewoli mogą dożywać wieku aż 50 lat.

3. W Polsce niedźwiedzie te można spotkać na terenie Karpat – głównie w Tatrach i Bieszczadach.

4. Są wszystkożerne. Polują na ryby, gryzonie i ptaki. Chętnie żywią się też ślimakami. Z pokarmów roślinnych wybierają owoce, orzechy, nasiona, a nawet trawę. Mimo swoich imponujących rozmiarów nie polują na większą zwierzynę.

5. Mimo że są to zwierzęta wyjątkowo niebezpieczne, są również inteligentne i łatwe do oswojenia. Niedźwiedzie rzadko atakują ludzi, głównie w przypadku zagrożenia życia lub w celu obrony młodych osobników.

6. Niedźwiedzie brunatne są wyjątkowo sprawne, szybkie i zwinne. Doskonale wspinają się na drzewa, są świetnymi pływakami oraz mogą rozpędzać się nawet do prędkości 65km/h.

7. W XVI i XVII wieku w Polsce organizowane były tzw. szkoły dla niedźwiedzi, gdzie zwierzęta te starano się wytresować.

8. Niedźwiedzie mają świetny wzrok i potrafią rozróżniać kolory. Dzięki temu z łatwością wyszukują owoce w trawie i na gęstych krzewach.

9. Dużo czasu przebywają w jaskiniach. To tam mogą one bezpiecznie zapaść w sen zimowy, który trwa od późnej jesieni do wczesnej wiosny.

10. W średniowieczu niedźwiedzie brunatne występowały na terenie całej Polski. Powszechnie spotkać je można było m.in. na obszarze Mazur, Puszczy Białowieskiej i Gór Świętokrzyskich.

Natalia Bartczak, kl.7A

Tradycja Orszaków Trzech Króli znowu w Pruszkowie!

Orszaki Trzech Króli to wydarzenie, które w całej Polsce i w naszym mieście jest częścią świętowania Bożego Narodzenia. Tradycja orszaków Trzech Króli zaczyna się w średniowieczu. Postacie przebrane za mędrców z Wschodu po raz pierwszy przedstawiono w szopkach bożonarodzeniowych w tamtym czasie.

W Polsce orszaki pojawiły się w XVII wieku za sprawą króla Jana III Sobieskiego. Król był wielkim zwolennikiem obrzędów i tradycji religijnych, co przyczyniło się do powszechnego przedstawiania orszaków

Trzech Króli na ziemiach polskich. Jednak, z biegiem lat, tradycja ta zanikła, aż do lat 80. XX wieku, kiedy to została przywrócona do życia.

Obecnie orszaki Trzech Króli to ważny element kalendarza świątecznego. W Pruszkowie co roku organizowana jest wspaniała, największa w regionie (uczestniczy w niej zwykle ponad 3 tys. ludzi), barwna parada, w której uczestniczą dzieci, młodzież i dorośli. Uczestnicy orszaków przebrani są za Trzech Króli, ich dworzan, rycerzy oraz postacie biblijne, tworząc kolorowy korowód.

W tym roku głównym tematem orszaku Trzech Króli organizowanego m.in. przez parafię św. Kazimierza, szkoły i licea oraz organizację „Na Fali" były jasełka.

Ciekawostki o Trzech Królach: Kacprze, Melchiorze i Baltazarze.

Trzej Królowie znani jako Kacper, Melchior i Baltazar, choć nie wymienieni z imienia w Biblii, stali się symbolicznymi postaciami reprezentującymi trzy różne grupy. Kacper jest zwykle przedstawiany jako młodzieniec z Indii, Melchior- król Persji jako starszy mędrzec, a Baltazar jako król z Arabii lub Etiopii o ciemniejszej karnacji.

Każdy z Trzech Króli przyniósł ze sobą inny dar dla nowonarodzonego Jezusa. Kacper ofiarował złoto, co symbolizuje królewskość Jezusa. Melchior przyniósł kadzidło, symbolizujące połączenie z Bogiem. Baltazar natomiast ofiarował mirrę (służącą do balsamowania ciał), co jest symbolem przyszłego cierpienia i męki Pańskiej.

Z Trzema Królami wiąże się też tradycja oznaczania drzwi wejściowych literami ich imion, są skrótem łacińskich słów „Christus Mansionem Benedicat", czyli błogosławieństwa dla danego domu.

Gabriela Piechota, kl.7A

Magiczna biblioteka cz.3.

Wszystko wydawało się trwać ułamek sekundy, ledwie zdążyli mrugnąć, poczuli jednak delikatne szarpnięcie w brzuchu. Trochę jak przed sprawdzianem z matematyki, kiedy niby wiesz, że umiesz, ale jednak obawiasz się, czy aby na pewno.

- Dobra. Przynajmniej wszyscy żyjemy i nie brakuje nam żadnej kończyny – zaśmiał się Zygmunt.
- Wydaje mi się, że kolega przedawkował Marvel'a – dodała uszczypliwie Kamila – Albo przynajmniej Harry'ego Potter 'a.
- Ja się czuję jakoś dziwnie – pisnął Adam – Chyba mam zawał – jęknął.
- Może się rozczłonkowałeś? – zapytał ironicznie Zygmunt – Albo najprędzej masz atak paniki – dodał z uśmiechem.
- Ja? Paniki? Chyba kpisz! – odkrzyknął Adam.
- A i owszem – zaśmiał się Zygmunt.

Adam już planował ruszyć w stronę Zygmunta, ale drogę zastawiła mu Julka i z pobłażaniem zwróciła się do obu chłopców.

- Powinniśmy się raczej skupić na tym, gdzie jesteśmy, zamiast udowadniać, kto jest silniejszy – powiedziała, patrząc na brata.
- Nie muszę niczego udowadniać, bo wiadomo, że … - i w tym momencie karcące spojrzenie siostry zatrzymało dalszą wypowiedź Adama.
- Dobrze, to skoro wszystko jasne, zajmijmy się tym, co ważne. Gdzie jesteśmy? – zapytała Julka.
- Jak to, gdzie? Przecież w bibliotece jesteśmy, Julka. Chyba to światło Ci pomieszało w głowie.

Jesteśmy tam, gdzie byliśmy, więc wszystko dobrze. Możemy zatem wrócić do cieszenia się z wakacji i zapomnieć o tych głupotach – oznajmił Adam.
- Miejsce może to samo, ale zdecydowanie nie jesteśmy tam, gdzie byliśmy jeszcze 5 minut temu- powiedział Zygmunt.
- Następny otumaniony – burknął Adam.
Zygmunt spojrzał na niego z politowaniem, nie miał jednak ochoty na wdawanie się w kolejną dyskusję, która niczego nie wniesie, pokręcił tylko głową i postanowił skupić się na sytuacji, w której się znaleźli.
- Jeżeli już, to chyba oszołomiony, braciszku. Z tumanem to coś innego mi się kojarzy – odpowiedziała mu Julka, a na ustach Zygmunta pojawił się zawadiacki uśmiech.
- Zobacz, jak wygląda ten pokój, jakie są książki. Nie wydaje Ci się, że to wszystko jest takie „nowe"? – zapytała Adama, Kamila.
- Nowe, bo przecież tata malowanie zlecił. Odnowione wszystko specjalnie na wakacje, żeby, jak powiedział, dzieci w kurzu nie musiały nocować. To i nowe. Ot cała zagadka – obruszył się Adam.
- Przecież biblioteki nie remontowali, tylko pokoje – odpowiedziała Julka – I czy Ty uczestniczyłeś z nami w obecnym wydarzeniu? Bo chyba otumanienie Ciebie dopadło. Przecież przed chwilą biblioteka była stara i zakurzona. A teraz nawet pachnie „nowością" – dodała.
- W sumie – odpowiedział Adam i podrapał się po głowie.
- Nie ma co dyskutować. Sprawdźmy, gdzie jesteśmy. Albo może „kiedy" jesteśmy – oznajmił Zygmunt.
Dzieci nieśmiało wyjrzały przez drzwi od starej biblioteki, która teraz już nie była stara. Na korytarzu wszystko wyglądało już jednak zupełnie inaczej. Na ścianach wisiały dywany ze scenami z polowań i dzikimi zwierzętami. Na stoliku stała lampa naftowa, która dawała zaskakująco dużo światła. Spojrzeli na siebie i już wiedzieli, że są zupełnie w innym miejscu.

CDN. Zuzanna Kukuła, kl.7A

Znaki Zodiaku - skąd pochodzą?

Znaki Zodiaku to rodzina dwunastu gwiazdozbiorów znajdujących się w pasie ekliptyki, czyli wielkiego koła wyznaczonego ruchem Ziemi wokół Słońca. W swym pozornym ruchu po tym kole przesuwa się środek Słońca, pozostając w każdym gwiazdozbiorze Zodiaku przez blisko miesiąc.

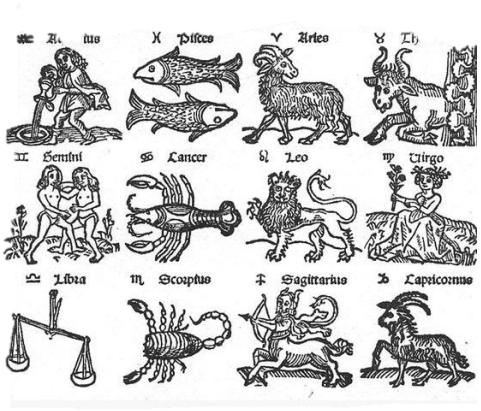

Najstarsze zapiski astrologiczne wskazują, że konstelacje gwiazd zaczęto nazywać już w starożytnej Mezopotamii. Najprawdopodobniej nazwy gwiazdozbiorów wymyślili Sumerowie, ale niektóre teorie wskazują, że jest to zasługą Akadyjczyków. Pewne jest natomiast, że charakterystycznych kształtów w gwiazdach doszukiwano się już 3-4 tysiące lat temu. Wówczas, nazwanych gwiazdozbiorów było więcej niż 12. Mniej więcej 500 lat p.n.e., astronomowie babilońscy podzielili ekliptykę na 12 równych, 30-stopniowych części. Owe fragmenty utworzyły zodiak, który jest przecinany kołem zataczanym ruchem Ziemi wokół Słońca. Wymagało to podzielenia gwiazdozbiorów,

różniących się pod względem długości. Można zatem powiedzieć, że znaki zodiaku zostały "wyrwane" z pierwotnych konstelacji.

Zmiany przyjmowały się opornie, jeszcze Klaudiusz Ptolemeusz z Aleksandrii, astronom i geograf żyjący w II wieku n.e., nazywał Wagę Szczypcami, traktując ją jako fragment Skorpiona, a za jego przykładem 1400 lat później czynił to Mikołaj Kopernik. Dopiero w 1928 roku, w trakcie kongresu Unii Astronomicznej, granice między gwiazdozbiorami zostały dokładnie uściślone. Wtedy też wyznaczono szczegółowe granice w Zodiaku. W ujęciu astrologicznym, nie wprowadziło to jednak żadnych zmian, bo okresy, w których pozorny ruch Słońca prowadzi je przez poszczególne gwiazdozbiory, pozostały niezmienione.

Dzisiaj znaki Zodiaku stanowią podstawę do tworzenia horoskopów. Wielu ludzi wierzy, że znak, pod którym się urodziliśmy, ma wpływ na nasze życie. Niektórzy sądzą, że powinno się zaktualizować daty odpowiadające poszczególnym znakom, gdyż pozycja Ziemi zmieniła się w ciągu wieków. Ma się pojawić również kolejny znak w Zodiaku pomiędzy Skorpionem, a Strzelcem – Wężownik.

Jak widać, gwiazdozbiory od wieków fascynowały ludzkość i służyły nie tylko do nawigacji dla podróżników. Zodiak odpowiadał na wiele pytań dotyczących ludzkości, mówił o charakterze każdego człowieka i jego przeznaczeniu, a także służył do przepowiadania przyszłości.

Natalia Bartczak, kl.7A

Wężownik - nowy znak zodiaku

W ciągu ostatnich 2000 lat zaszło wiele zmian nie tylko w Układzie Słonecznym, ale i w samej pozycji Ziemi względem gwiazd i gwiazdozbiorów. Przede wszystkim zmienił się pas tworzący okrąg na niebie, po którym porusza się Księżyc i planety. Pojawił się tam trzynasty gwiazdozbiór, który kompletnie zmienia układ konstelacji względem miesięcy.

Trzynasty gwiazdozbiór od niedawna trafił do Zodiaku i możemy wyróżnić teraz kolejny znak – Wężownik (Ophiuchus). Znajduje się on pomiędzy Skorpionem a Strzelcem i przypada osobom, które urodziły się pomiędzy 29 listopada a 17 grudnia. Osoby spod tego znaku są wrażliwe, lubiące przebywać w samotności. Wężownik jest dobrze zorganizowany i z łatwością przychodzi mu odnoszenie sukcesów. Osoby spod tego znaku Zodiaku są również bardzo kreatywne, a potencjał artystyczny może pomóc im w osiągnięciu kariery w tym kierunku.

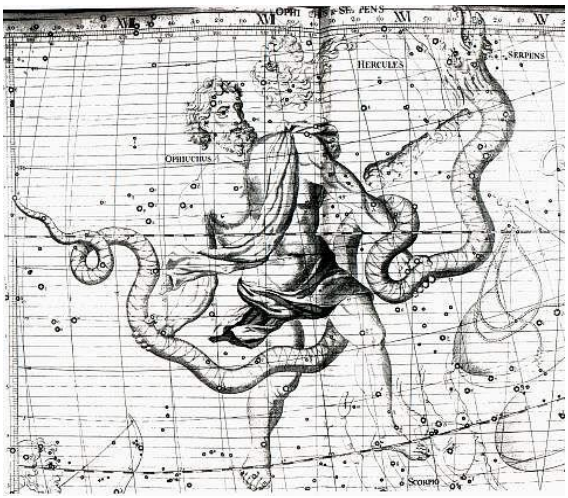

Aktualne występowanie znaków zodiaku:

1. Koziorożec: 20.01-16.02
2. Wodnik: 17.02-11.03
3. Ryby: 11.03-18.04
4. Baran: 19.04-13.05
5. Byk: 14.05-21.06
6. Bliźniaki: 21.06-20.07
7. Rak: 21.07-10.08
8. Lew: 10.08-16.09
9. Panna: 17.09-30.10
10. Waga: 30.10-23.11
11. Skorpion: 24.11-29.11
12. **Wężownik: 29.11-17.12**
13. Strzelec: 18.12-20.01

Natalia Bartczak, kl.7A

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego – to coroczne święto obchodzone 21 lutego. Zostało ustanowione przez UNESCO 17 listopada 1999 roku. Jego data upamiętnia wyda□rzenia w Bangladeszu, gdzie w 1952 roku zginęło pięciu studentów podczas demonstracji, w której domagano się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Żyjemy w epoce wielkiego wymierania języków – alarmują językoznawcy. Obchodzony 21 lutego pod patronatem UNESCO Dzień Języka Ojczystego ma zwrócić uwagę świata na ten problem.

Jeśli chodzi o rozwój języków na całym świecie, czarny scenariusz przewiduje, że do końca XXI wieku przetrwa zaledwie jedna dziesiąta z obecnie używanych 6,5 tys. języków. Optymiści zaś szacują, że pod koniec obecnego stulecia będzie w użyciu jeszcze połowa z nich. Prognozy te pochodzą z raportu UNESCO, które ustanowiło Dzień Języka Ojczystego.

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego ma w założeniu dopomóc w ochronie różnorodności językowej jako dziedzictwa kulturowego. Aktualnie do najbardziej zagrożonych należą języki Aborygenów oraz języki afrykańskie, ale nie tylko one. 80 procent mieszkańców Ziemi posługuje się 83 językami. Przetrwanie 3 500 najrzadszych zależy zaledwie od 0,2 procent ludzkości. Najbardziej zagrożone są te używane wyłącznie w mowie, bo umierają wraz z ostatnimi ludźmi, którzy nimi władają.

ONZ alarmuje, że co dwa tygodnie ginie jeden język. Lingwiści ostrzegają, że języki giną znacznie szybciej niż zagrożone gatunki roślin i zwierząt. Znane są jednak przypadki, gdy dało się odwrócić los ginącego języka. Tak stało się w Walii, gdzie edukacja dwujęzyczna doprowadziła do tego, że wiele dzieci mówi po walijsku lepiej niż ich rodzice. Walijski to jedyny dziś język celtycki, którego widoki na przyszłość wydają się optymistyczne. Najbardziej udaną

próbą przywrócenia życia językowi martwemu jest przypadek hebrajszczyzny. Oryginalny język Starego Testamentu nie był używany na co dzień od setek lat – poza liturgią żydowską. Poczynając od XIX w., hebrajski zaczął być używany w Palestynie wśród członków ruchu kierowanego przez Eliezera Ben-Jehudę (1858–1922), którego syn był pierwszym użytkownikiem języka nowohebrajskiego. Ostatnio podjęto wysiłki w celu ocalenia dialektów prowansalskich i gaskońskich we Francji, a nawet przywrócenia do życia wymarłych języków – mańskiego i kornijskiego – w Wielkiej Brytanii.

Co ciekawe, środki przekazu obwiniane o szerzenie języków większości kosztem języków lokalnych, wcale nie są głównymi winowajcami. Zarzuty wobec współczesnych mediów są niesłuszne, gdyż własnie Internet już służy do propagowania zagrożonych języków – np. galicyjskiego, prowansalskiego, gaskońskiego, a nawet aborygeńskich języków Australii. Techniki multimedialne zdolne są przecież przechować mowę czy śpiew. Tak więc może czarne scenariusze językoznawców może się nie sprawdzą?

Redakcja

Redakcja gazetki w tym numerze

Gabriela Piechota, kl.7a – redaktor naczelny

Natalia Bartczak, kl.7a

Maciej Toczyłowski, kl.7a

Zuzanna Kukuła, kl.7a

Zuzanna Śliwińska-Juzyk, kl.7a

Źródła:

KGP.info.pl
https://pl.wikipedia.org/wiki/Walentynki
https://pl.wikipedia.org/wiki/Nied%C5%BAwied%C5%BA_polarny
https://pl.wikipedia.org/wiki/Nied%C5%BAwied%C5%BA_brunatny
https://samorzad.gov.pl/web/powiat-pruszkowski/orszak-trzech-kroli-wraca-do-pruszkowa2
https://www.elle.pl/artykul/skad-sie-wziely-znaki-zodiaku
https://zwierciadlo.pl/lifestyle/538840,1,nowy-znak-zodiaku--jak-wezownik-moze-namieszac-w-twoim-horoskopie.read
edyta-bukowska-midzynarodowy-dzie-jzyka-ojczystego-zesp-szk-im-j-pisudskiego-w-koniecpolu-rodn-_wom_-w-czstochowie.pdf